Nr. 14. Lwów, Środa dnia 14. Stycznia 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:	Grecko katolickie:		Kalendarz myśliwski	
Dziś: Feliksa z Noli.	Sylwestra.	BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.	Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.	Wschód słońca o 7 go lz. 53 m.
Jutro: Maura.	Malachya.	ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA		Zachód „ o 4 „ 26 „
Pojutrze: Marcelego.	Sob. 70. Ap.	przy ulicy Akademickiej l. 3.		Termometr — 2. Pogoda.

Towarzystwo prawnicze
w Kossowie.

Z przesłanego nam sprawozdania rocznego o czynnościach tego pożytecznego Towarzystwa wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły. Wydział jego, mający na czele swoim rejenta dra Wursta powiada: Jakkolwiek okoliczność, że Kossowskie Towarzystwo prawnicze obejmuje prawników kilku miejscowości, zbieraniu się pełnej liczby członków na walne zgromadzenie dla trudności komunikacyjnych częstokroć stawała na przeszkodzie, mimo to walne zebrania Towarzystwa w roku 1884 były zawsze bardzo licznie uczęszczane, zainteresowanie się członków sprawami Towarzystwa było powszechnem, a czynności Towarzystwa były bardzo ożywione. Wyniki te przekonują nas, że obierając w roku ubiegłym jako przedmiot rozpraw i prac Towarzystwa głównie kwestje praktyczne, nasuwające się członkom Towarzystwa w ich pracach zawodowych, a więc głównie dokładne obznajamianie się z nowo ogłaszanemi ustawami, interpretację pozytywnych ustaw i rozbiór plenarnych orzeczeń władz centralnych, najwłaściwszą postępowaliśmy drogą, przysparzając członkom Towarzystwa w tej drodze najwięcej naukowych korzyści. Uchwalając zaś jako załatwienie poszczególnych kwestyj spornych rezolucje i ogłaszając takowe w dziennikach, staraliśmy się pobudzać ogół prawników do krytyki i zajmowania się poruszanemi przez nas sprawami. Utrzymując w końcu czasopismo prawnicze i pomnażając bibljotekę naszą nowemi dziełami naukowemi, dawaliśmy i w tym roku członkom Towarzystwa możność dalszego kształcenia się i postępowania z nauką, a skwapliwość, z jaką z czasopism i z każdego nowego dzieła naszej bibljoteki członkowie korzystali, o potrzebie i pożytku takiej bibljoteki najlepsze daje świadectwo.

Kosowskie Towarzystwo prawnicze liczyło w 1884 ogółem 32 członków z Kossowa, Kut, Wiżnicy i Zabłotowa, w tej liczbie 16 urzędników sądowych, 5 urzędników politycznych, 1 skarbowego, 1 autonomicznego, 5 adwokatów i kandydatów adwokackich, 4 notarjuszy i kandydatów notarjalnych. W szczególności należeli do Towarzystwa pp. Chorzemski Marcin, Danek Stanisław, Dornudiak Michał, Głażewski Wacław, Grabski Władysław, Górski Edmund, Kerth Leopold, Kowblański, Sozomen, Kohman Józef, Kulczycki Aleksander, Łuczakowski Izydor, Mandyczewski Włodzimierz, Manasterski Alfred Mieczysław, Michalski Włodzimierz, Młynarski Józef, Müller Artur, Niedźwiedź Teofil, Romaszkan Władysław, Roszkiewicz Jan, Rudkowski Józef, dr. Rybarski Ignacy, Sanocki Dyonizy, Sielecki Franciszek, Smolka Franciszek, Spendling Józef, Stabiński Alojzy, Sworakowski Antoni, Terlecki Kazimierz, dr. Wilkowski Emil, Winiarski Jan, dr. Wurst Karol i Zaręba Mieczysław. Wydział składali: pp. dr. Karol Wurst z Kossowa jako prezes, tudzież Mieczysław Manasterski i dr. Emil Wilkowski z Kossowa, Włodzimierz Mandyczewski i Dyonizy Sanocki z Kut, nakoniec Władysław Romaszkan i Antoni Sworakowski z Wiżnicy jako członkowie.

Towarzystwo odbyło w r. 1884 sześć zgromadzeń ogólnych, a mianowicie trzy w Kosowie i tyleż w Kutach, na których zajmowano się prócz wyboru wydziału i uchwalenia budżetu na r. 1884, jakoteż załatwienia rachunków za czas poprzedni, obznajamianiem się z nowo ogłaszanemi ustawami, z których na każdem walnem zebraniu przeznaczony do tego referent szczegółową zdawał sprawę, jakoteż kwestjami umiejętnemi, podnoszonemi bądź przez Wydział, bądź przez pojedyńczych członków. Kwestje trudniejsze umieszczane były poprzednio na porządku dziennym dla poinformowania członków i przygotowania tychże do nastąpić mających obrad. Zdania, objawiane przez walne zebrania w kwestjach spornych lub wątpliwych, ujmowano w formę rezolucyj i ogłaszano następnie w sprawozdaniach miesięcznych.

Ze strony członków Towarzystwa stawiane były w r. 1884 kwestje prawne przez pp. Dornudiaka, Kertha, Kowblańskiego, Manasterskiego, Mandyczewskiego, Młynarskiego, Roszkiewicza, Sanockiego, Smolkę, dra Wilkowskiego i dra Wursta.

Wydział obradował w ciągu r. 1884 dwanaście razy i zajmował się na swych posiedzeniach prócz spraw administracyjnych przygotowywaniem przedmiotów, mających się traktować na walnych zebraniach, jakoteż wykonywaniem uchwał, na walnych zgromadzeniach powziętych, w którym to ostatnim względzie przeprowadzono między innemi także dawniejszą uchwałę walnego zgromadzenia zmieniającą art. 1 statutów przez wyraźne uznanie równouprawnienia obydwu narodowości, kraj nasz zamieszkujących.

Uznając pożyteczność łączności członków Towarzystwa prawniczego także pod względem towarzyskim, urządził Wydział w lecie 1884 dla członków Towarzystwa i ich rodzin, tudzież dla licznych gości zaproszonych, wycieczkę towarzyską do Czerhaniówki, a czysty dochód z tej wycieczki użyty został na rzecz dotkniętych tegoroczną powodzią.

Czasopism utrzymywało towarzystwo w r. 1884 siedm a w szczególności: *Przegląd sądowy i administracyjny*, *Urzędnika i Prawnika*, *Zeitschrift für Verwaltung*, *Reichsgesetzblatt*, *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych i Verordnungsblatt des Finanzministeriums*.

Bibljoteka liczyła z końcem roku 63 dzieł w 82 tomach. Przychody Towarzystwa wynosiły w ubiegłym roku 182 zł. 23 ct. rozchody 148 zł. 63 ct. Tytułem zaległych u członków wkładek miało Towarzystwo z końcem roku 64 zł. 50 ct. aw. do żądania.

W końcu wymienia sprawozdanie 10 rezolucyj które w dziedzinie praktyki prawniczej uchwalono na walnych zgromadzeniach. Dla braku miejsca nie przytaczamy tych uchwał, zwłaszcza iż znane są mniej więcej z naszych sprawozdań perjodycznych.

Dr. Leon Biliński przed wyborcami.

(FF) Telegram podany Wam w niedzielę późnym wieczorem nie mógł być wyczerpującym. Dlatego posyłam dokładne sprawozdanie.

Prof. Biliński wybrany posłem na wiosnę roku 1883 usprawiedliwił się przedewszystkiem, przed licznie zebranymi wyborcami w obszernej sali teatralnej, iż w roku zeszłym dlatego ze sprawozdaniem nie stanął, ponieważ jako nowowybrany poseł, potrzebował pewnego przeciągu czasu, aby się ze stosunkami parlamentarnemi zapoznać.

Pracę swą w parlamencie dzieli mowca na trzy części, najpierw usiłowania, by niższe warstwy ludności były mniej obciążone podatkiem, w czem na razie nie wiele dało się zrobić, następnie starania około rozszerzenia autonomii krajowej i zakresu działania Sejmu krajowego i trzecie: praca nad polepszeniem stosunków społeczno-ekonomicznych.

W sprawie rozszerzenia autonomji krajowej, odniósł pewne sukcesa. Wybrany bowiem do komisji rybackiej, postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą, która wkraczając w prawo ustawodawcze sejmu, dla kraju z pożytkiem być nie mogła. Z powodu tego wniosku, rząd cofnął projekt powyższej ustawy, a szan. poseł zaznacza z naciskiem, iż w tym wypadku był przeciw rządowi. Pierwszy raz przemawiał poseł w sprawie ustawy naftowej, wezwany przez przewodniczącego Koła polskiego dep. Grocholskiego; a wywiązał się zaś tak, iż (jak powiada) wyborcom swoim wstydu nie zrobił. W dowód czego odczytuje pochlebne wzmianki o swej mowie z *Presse*, *Politik* i *Gazety Narodowej*, o której w szczególności a o dziennikarstwie galicyjskiem w ogólności nadmienia, iż bardzo nieprzychylnie oceniało jego wystąpienia w Radzie państwa.

W lutym w r. 1884 wybrany został do komisji przemysłowej. Rząd wtedy przedłożył projekt zmiany II rozdziału ustawy przemysłowej, projekt, który zdaniem mowcy za mało chronił robotnika przed wyzyskiwaniem wielkich przemysłowców, co spowodowało dep. hr. Belcredi'ego do postawienia projektu wręcz rządowemu przeciwnego. Ponieważ jednakowoż obydwa projekta, każdy w swym kierunku, były zanadto skrajne, przeto poseł Biliński był im przeciwny i stawiał prawie przy każdym paragrafie poprawki, które przeszły większością głosów w myśl wnioskodawcy. Mowca odczytuje znowu z *Pressy*, *Wiener Allg. Zeitung*, *Politik* ustępy pochwalne o swej mowie jaką w rozprawie jeneralnej wypowiedział i nadmienia, że po skończeniu dyskusji specjalnej odbierał podziękowania nawet od przedstawicieli dwóch najskrajniejszych stronnictw.

Przechodzi następnie do sprawy kolei północnej, żaląc się przedewszystkiem na to, iż po jego przemowie w Kole polskiem roztelegrafowano z Wiednia do krajowych dzienników, że Biliński mówił jak komisarz rządowy. Poseł nazywa to denuncjacją przed wyborcami i krajem. Usprawiedliwia się z zarzutu uczynionego mu przez dzienniki, iż przemawiając w Radzie państwa przeciw upaństwowieniu kolei północnej, a propagując w dziełach swych ideę upaństwowienia kolei, pozostaje sam ze sobą w sprzeczności. Powiada, iż sprzeczność taka między teorją a praktyką zachodzi często, szczególnie jeśli praktyka w pojedynczym wypadku jest korzystniejszą.

Poseł osobiście i dziś jest za upaństwowieniem w ogóle, lecz w tym wypadku, kiedy zakupno tak znacznej linji kolejowej, wzmocniłoby rząd, i przyczyniłoby się do zcentralizowania władzy tegoż, jest przeciwny upaństwowieniu. Zresztą zdaniem mowcy, nie jest to tak łatwo, bo koncesja kolei północnej różni się zasadniczo od innych wydawanych później i w razie oporu ze strony akcjonarjuszów, trzebaby kolej północną expropriować, czegoby żaden parlament nie uchwalił, bo jestto sprzecznem z ogólnym duchem ustaw, albo wybudować drugą linję, co znaczyłoby zabić kapitał stu kilkudziesięciu miljonowy reprezentowany przez akcje i majątek kolei, który to eksperyment byłby przedewszystkiem, dla państwa szkodliwy. Przedstawia mowca trudności techniczne takiego załatwienia sprawy

i dziwi się dziennikom, które każą rządowi na gwałt kupować kolej północną, bez oglądania się czy ona na kupno się zgodzi. Koncesja bowiem kolei północnej nie mówi wyraźnie kiedy ją rząd ma kupić lub kiedy gaśnie jej koncesja w ten sposób, iżby rząd brał darmo grunt, budynki i inwentarz kolejowy.

Odczytuje dalej dosłownie w sprawie tej artykuł „Gazety Narodowej" w nr. 247, w którym gazeta w części zmieniwszy zdanie swe wypowiedziane poprzednio, poleca raczej ugodę jak kupno. Mowca godzi się na ten artykuł, i oświadcza, iż jest za ugodą, trzeba tylko projekt rządowy odrzucić czyli raczej poprawić.

Wreszcie kończąc o tej sprawie dodaje, iż zarzucały mu dzienniki jakoby postępowaniem swem w Radzie państwa dążył do posady „Seetionsschefa", wprawdzie powiada, nikt nie może wiedzieć co go w przyszłości czeka, jednakowoż on dotąd nie starał się, ani nikt mu nie ofiarował tej ani żadnej podobnej posady. Zresztą śmieszny jest podobny zarzut, wszak Czesi i Morawcy, wszedłszy niedawno do Rady państwa dlatego takie wpływy posiadają, iż wiele posad wyższych mają swoimi ludźmi obsadzonych. Na zwano go „Regierungsmann" co dzienniki przetłumaczyły na „ajent rządowy;" mowca zastrzega się przeciw podobnej nazwie i prosi o sprostowanie powyższego tłómaczenia(!)

Przystępuje następnie do zdania sprawy, z tego co uczynił w Radzie Państwa w sprawie miasta. Starał się tedy przedewszystkiem, by koszary artyleryjskie rząd zbudował własnymi funduszami. Sprawa ta jednak dotąd stanowczo nie załatwiona. Ubolewa dalej mowca nad krótką pamięcią p. ministra sprawiedliwości, który mimo danego posłowi przyrzeczenia, zniósł izbę adwokacką w Stanisławowie, tłómacząc się, iż zapomniał dane posłowi przyrzeczenie sobie zanotować.

Interpelacje rozpoczął adw. dr. Katzenellenbogen od zapytania, jak szan. poseł zapatruje się na nowy projekt ustawy o procedurze cywilnej, na co otrzymał w odpowiedzi, że z powodu opozycji lewicy, nie wiele w sprawie tej zrobiono, że gotów jest popierać ten projekt, jeśli wyborcy sobie tego życzą, lecz nie ma nadziei, by on przeszedł w Radzie Państwa.

Interpelowany następnie przez prof. dr. Niementowskiego w sprawie dep. Kozłowskiego, jakie ma o niej zdanie i jakie zajął stanowisko, odpowiedział: „że dzienniki sprawę tę dobrze przedstawiały." Że koło polskie dotąd zrobiło tyle o ile miało prawo, bo nie ma ono w statucie swym paragrafów o władzy dyscyplinarnej, względem swoich członków, poseł kładzie główny nacisk na ostatni passus uchwały świeżo w sprawie tej przez Koło powziętej, z czego dla posła jasno wynika, że są sprawy wprawdzie kodeksem dozwolone, ale z honorem poselskim nie zgodne, (dosłownie), „że poseł Kozłowski w prawdzie nic nie legalnego nie zrobił, ale to co zrobił nie zgadza się z mandatem poselskim" (sic). Mowca podpisuje się na to co Koło polskie w sprawie tej zrobiło, bo dla niego, jest wyrocznią uchwała Koła, wreszcie wyb. Milerowicz interpeluje w sprawie oddania budowy kolei Stryj-Beskid obcym przedsiębiorcom, na co poseł odpowiada, iż nie wie czy sprawa ta była omawianą w Kole polskim, a jeśli wyborcy życzą sobie, to on będzie się starał złe naprawić.

Poczem burmistrz miasta dr. Kamiński wnosi dla posła wotum zaufania, które wyborcy uchwalają jednogłośnie.

Skreśliwszy w krótkości sprawozdanie posła dr. Bilińskiego, wstrzymujemy się od naszych uwag, i dodajemy tyle tylko jeszcze, że wyborcy szczerze zadowoleni byli z czynności swego posła, że wyborcy z Tyśmienicy zapraszali go by także przed nimi w większej liczbie w Tyśmienicy stanął, czego jednak poseł dla braku czasu odmówił, i że wreszcie dr. Kamiński miał mu oświadczyć, że z przyszłą kadencją zamyśla tak do Rady państwa jak i sejmu kandydować.

Policja i Magistrat.

II. Ultra konserwatywny i biurokratyczny żywioł odgrywa w reprezentacji miejskiej rolę Strachajły—i przeciw zaprowadzeniu policji miejskiej argumentuje:

1) że policja miejska nie zdobędzie sobie tej powagi, jaką ma rządowa.

2) że nie będzie miała tej stanowczości i energji jaką ma straż policyjna wojskowa.

3) Że władza polityczna mogłaby używać miejskiej policji do takich drastycznych posług, któreby ani z wyobrażeniem ani z sympatją mieszkańców nie licowały.

Wywody te niczem nieuzasadnione krótko zbijam:

Powaga urzędowa zasługuje się a nie nakazuje.

Sprężystość w czynnościach policyjnych niezależy od obrotów wojskowych.

Co się zaś tyczy rzekomo drastycznych czynności, do jakichby straż miejska przez władzę polityczną mogła być użytą, to należy się zastanowić, jakie to mogą być czynności?

Spisków politycznych przy obecnym systemie rządu pod którym stosunkowo do innych dzielnic Polski największych swobód zażywamy, niema i być niemoże.

Anarchiści i socjaliści niemają u nas ani miru ani rozgałęzionych stosunków, czynności więc policji miejskiej dążące do poskromienia pohamowania przestępstw tej kategorji, z pewnością nieoburzą opinji publicznej,—zwłaszcza, że wypadki takiego wichrzenia, są nader rzadkie, zupełnie niegroźne a interwencja policji miejskiej może być podjętą tylko na rekwizycję władzy wyższej.

Jedynym jaskrawszym momentem dla policjanta miejskiego byłoby to,—gdyby mu kazano odprowadzić do więzienia jakiego śmielszego trybuna ludowego lub dziennikarza,—n przywilejowani bowiem nasi politycy są zawsze aż do zbytku lojalni i parlamentarni.

W tym wypadku zaś strażnik miejski jest odpowiedniejszy od żołnierza policyjnego, bo zrozumie, że przestępca polityczny nie jest zwykłym zbrodniarzem i potrafi się odpowiednio zachować.

Pomijając więc obawy strachajłowej natury,—obawy podrzędne i bezprzedmiotowe, pozostawmy opiece rządu kwestje polityczne i socjalne a przystąpmy do środków skutecznego zabezpieczenia się od złodziejów i rabusiów, którzy przerażająco miasto nasze alarmują.

Poważnie i bez uprzedzenia zastanówmy się nad pożytkiem organizacji miejskiej straży policyjnej, któraby z większym skutkiem od dotychczasowego „korpusu straży wojskowej" nad bezpieczeństwem i moralnością publiczną czuwała. Przedmiot ten poruszę w następnym wywodzie.

Los nauczyciela ludowego.

Wychodzący w Kołomyi *Głos nauczycielski* podaje pod napisem *„Nachdem bis jetzigen Umstand"* następujące wspomnienie z czasów teraźniejszych:

Każdemu ukończonemu seminarzyście wiadomo, że uczęszczając na kursa pedagogiczne i słuchając słodkorubinowych i porywczych wykładów krasomowczych profesorów, z poświęceniem puszczają się kandydaci na cierniste drogi pomiędzy maluczkich jako prorocy, trzymając w jednej ręce uwieńczony cierniowym wieńcem kielich goryczy, a w drugiej czarodziejską lampę słońca, ciepła i światła, z tem mniemaniem, iż mając za sobą c. k. władze pomocnicze, zdrowe i świeże siły fizyczne i umysłowe, z pewnością potrafią porozcinać węzły gordyjskie ciemnoty, a w miejsca ich zatkną sztandar światła pałającego miłością i oświatą.

Bo i któżby nie był pewny tego, mając zamiar szczery i chęci po temu z jednej, zaś zabezpieczony ustawami swój kawałek chleba z drugiej strony, którymby pożywił się i pokrzepił siły fizyczne do dalszej mozolnej pracy. Lecz o ile to

---

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDĘ.

(Ciąg dalszy.)

Przetłumaczyłem raz tutaj prozą wprawdzie i bez przygotowania poezje Tassa na język francuski w obec lady Charterys i jej gości; zmieniona forma nie zdoła zapewne uwydatnić wszystkich piękności utworów wielkiego naszego poety; niektóre jednak ustępy sprawiły ogromne wrażenie. Miałem ten odczyt, oparty w jednym z okien mego, jak oni nazywają, więzienia, przed którem roztaczają się cudne trawniki i cedry niebotyczne. Otoczony gronem pięknych kobiet, musiałem przypominać śpiewaka Dekamerona. Szanowna babka pani zamku, lady Cairnworth, nie zbyt podobno przychylnem okiem widzi te posiedzenia, ale wnuczka bynajmniej nie zważa na to, co się jej podobać lub niepodobać może, jest pełnoletnią, nikomu posłuszeństwa nie winna i jedynem dla niej prawem jest własna tylko wola. Od najmłodszych lat musiała ona być okropnie popsutem dzieckiem, goniącem za kaprysami, rozmiłowanem we wszystkich, co nadzwyczajne i trudne do urzeczywistnienia, dzieckiem, któremu wszystko było wolno. W gruncie jednak jest to charakter szlachetny, tylko tak na zwyczajach i opinjach czysto światowych umodelowany, że serce w niej się rzadko odzywa, i samoistne uderza tak, jakby powinno.

Bawi tu teraz między innymi książę Kingslynu, przyjemny człowiek, kuzyn tych pań i jeden z licznych, starających się o rękę lady Charterys, za którego właśnie rodzina pragnęłaby ją wydać. Ona go nazywa po imieniu i niemiłosiernie prześladuje; on z godnością i nieraz bardzo trafnie odpowiada na jej uszczypliwe żarty, ale pod względem rozumu o wiele niżej od niej stoi. Jeżeli w istocie ona wyjdzie za niego, uczyni to chyba dla książęcego tytułu, prawdopodobnie wkrótce obojeby tego związku pożałowali. Takbym pragnął dokładnie opisać ją Wam, drogi Ojcze, posyłam wam nowy szkic jej osoby, zdjąłem go wczoraj wieczorem, kiedy zsiadała z konia u stóp terasy modrzewiami obsadzonej; zdjąwszy kapelusik w kształcie melona, oparła się o balustradę i zagadała do mnie; purpurowe promienie zachodzącego słońca, przedzierając się przez gęste gałęzie modrzewiów, gorącym blaskiem oblewały złotowłosą główkę pięknej amazonki i dawały jej oczom przenikający wyraz słodyczy. Szkic ten posłuży mi do zrobienia jej portretu w naturalnej wielkości kiedyś, gdy ukończywszy te freski, powrócę do Florinelle i wspominać będę mój pobyt w Anglji, zapytując sam siebie, czy to nie był sen? Ona wtedy już będzie żoną Vika z Kingslynu, którego teraz tak drażni i dręczy.

Wczoraj popołudniu lady Charterys ze swem towarzystwem przemocą niemal zdobyła salę balową, trudno mi jest bronić im tu zawsze przystępu, zmuszony przeto byłem drzwi im otworzyć. Towarzystwo było liczniejsze jeszcze, niż zwykle, mówili wszyscy po angielsku, tak że nie mogłem brać udziału w rozmowie. Ach! jakże chętnie byłbym się pomścił, gdybym choć jednego Włocha miał był do rozmowy! W chwili wejścia lady Charterys miałem cygaro w ustach, rzuciłem je natychmiast, a goście obojej płci nie przestawali puszczać gęstych kłębów dymu. Patrycjusze angielscy lubią niekiedy uważać brak względów towarzyskich za dowód wyższości i dobrego tonu. Podano herbatę, mężczyźni zalewali się obrzydliwym napojem, składającym się z wódki i wody selterskiej, kobiety pochłaniały niezliczoną ilość ciastek, cukierków, czokolady, owoców smażonych i innych łakoci, a ja z przerażeniem myślałem o tem, że najdalej za dwie godziny zadzwonią na obiad i dziwiłem się, że wszyscy razem nie padną ofiarą niestrawności. Gdy sobie raczyli przypomnieć moją obecność, przemówiono do mnie po francusku. Wówczas próżność moję podnieciło przekonanie, że nie więcej prawie zważają na mnie, jak osoby w moich freskach występujące i rzekłem sobie: „Leone Renzo, w Café Greco i w Paryżu uchodziłeś zawsze za człowieka wcale nie źle mówić umiejącego, zbierz całą odwagę i staraj się zaćmić tych nieokrzesanych pijaków wody selterskiej z wódką."

Puściłem się w rozmowę; wszyscy obecni zdawali się władać językiem francuskim tak jak ojczystym z wyjątkiem jednego indywiduum dość ociężałej powierzchowności, lorda Calchester; zadałem sobie cokolwiek pracy i skutek uwieńczył moje zabiegi, gdyż po chwili z przyjemnością spostrzegłem, że istoty gryzące cukierki mniejszą uwagą nie raczyły już zaszczycać wypróżniających flaszki sody. Opowiadałem rozma-

zagwarantowanie ustawami przysługa nauczycielowi, podaję fakcik.

Po maturze, na podstawie informacyj, że szkoła w Kimirzu systemizuje się, i że reorganizacja tejże jest już na ukończeniu, a nie znając okoliczności ani stosunków szkoły tamtejszej, wniosłem podanie do Rady szkolnej okręgowej w Rohatynie o tę posadę. A że byłem w przykrych stosunkach finansowych, więc wyruszyłem w połowie sierpnia 1883, ze Lwowa do Kimirza, ażeby objąć jak najrychlej obowiązki. Dnia 1 września przedstawiłem się p. przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej w celu odebrania aktów szkolnych i t. d. i rozpocząłem naukę z dziećmi. A że pomieszkanie dla nauczyciela było zamieszkane jeszcze przez mego poprzednika, musiałem więc wynająć sobie pomieszkanie i opłacać je z własnej kieszeni, gdyż gmina za to zapłacić nie chciała.

Art. 16. ustawy powiada, że nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się wolne stosowne pomieszkanie, w braku zaś tego stosowne miesięczne wynagrodzenie, którego wysokość w każdym szczególnym przypadku oznaczy Rada szkolna okręgowa. Odniosłem się więc gdzie należało.

Rada szkolna okręgowa zwróciła Radzie szkoln. miejsc. z notatką: „Do właściwego zarządzenia". Rada szkol. miejs. już przedtem uchwaliła, ażeby: „wydatek ten pokryła Zwierzchność gminna z tego powodu, że nauczycielowi należy się wolne pomieszkanie". Otrzymuje więc od Zwierzchności gminnej następujące pismo:

Beantwordung.

Wird dem gefertigten sein Ansuchen zurikgestellt durch die Ursache, das kein funtusch sich beim Gemeideamt für den Lehrer ein Quartier zu zahlen befindet und die Schulle so lange sie nicht Orquasiret ist nach dem bis jetzigen Umstand bestehen wird

Gemeinde Amt Kimirz am 11/10 1883.

Filip Fink g. vorstand

Tego samego dnia wniosłem stosowne zażalenie do Rady szkoln. okręgowej. Co ona zarządziła, nic nie wiem, gdyż jestem dziś już na innej posadzie.

Dotacją nauczyciela wypłaca pan „Gemeinde Vorstand". Na podstawie odpowiedniego rozporządzenia Rady szkolnej okręgowej, i na mocy art. 20. ustawy udałem się był do niego, ażeby mi wypłacił należytość za wrzesień. Lecz p. „Gemeinde Vorstand" oświadczył mi uroczyście, że nie zapłaci, „denn ich habe schon dem alten Lehrer gezahlt", pomimo tego, że kwit „des alten Lehrers" nie był przez przewodniczącego Rady szkol. miejs. koramizowany.

Nie jest w tem nic nadzwyczajnego. „Der alte Lehrer" ożenił się był z córką brata p. Gemeinde-Vorstanda, więc na podstawie §. protekcyjnego i pokrewieństwa wypłacił on „dem alten Lehrer" a „der junge Lehrer kann doch geduldig sein".

Świadomy jednak, że istnieje ustawa, która wszystkie szkoły podczyniła pod „władze przez ministerja powołane", a będąc zagrożonym przez skazanie na śmierć głodową, odniosłem się do c. k. władz szkolnych ponownie, i czekam na rezolucję. Uniesiony na złocistych skrzydełkach obłudnej nadziei miałem nawet zaszczyt na drodze publicznej — w przytomności moich wychowańców i ludności wsi Kimirza usłyszeć jeszcze od p. Gemeindevorstanda słowa: „Ja ciebie jak psa za czuprynę ze szkoły wyrzucę!" A musicie wiedzieć, że p. Gemeindevorstand jest sążnistym „dorfrichterem", a co więcej, jak mi opowiadano: „er hat viel Augen im Gerichte" — do tego majętnym. Czem prędzej więc postarałem się o inną posadę.

Dwa miesiące uczyłem w szkole kimirskiej za 14 złr., z których musiałem gąbkę, kredę i opłacić pomieszkanie.

Taka była moja pierwsza posada — jakżeż rzeczywistość ta nie licuje z zasadami, jakie wpajają w nas nasi profesorowie w seminarjach!

Pogrzeb Maurycego Kraińskiego.

Dnia 10 bm. pochowano w Wyszatycach pod Przemyślem zwłoki tego sędziwego męża. Wszystkie instytucje, do których założenia, rozwoju lub postępu zmarły się przyczynił, uczestniczyły w tej smutnej uroczystości. Ze Lwowa przybył marszałek Zyblikiewicz i dr. Hoszard, aby z polecenia Wydziału krajowego złożyć przepyszny wieniec z napisem: „Wydział krajowy swemu Wiceprezesowi".— W imieniu Tow. Gospodarskiego złożyli Prezes ks. Adam Sapieha i członek komitetu p. Józef Skarbek Borowski wieniec z napisem: „Towarzystwo Gospodarskie długoletniemu członkowi komitetu".— Towarzystwo kredytowe Ziemskie, reprezentowane przez swego dyrektora p. Jakóba Wiktora, przysłało wieniec z napisem: „Towarzystwo Kredytowe dawnemu Prezesowi Rady Nadzorczej". Oprócz tych jaśniały na trumnie wieńce z napisem: „Towarzysze broni, koledzy z r. 1831" — „Wnuczki na grobie Dziadka", „Kolej Karola Ludwika" (reprezentowana przez dyrektora p. Sladkowskiego i liczných urzędników", „Kolej Galicyjsko-Węgierska", (reprezentowana przez pp. Błażowskiego, Bartmańskiego i Szukiewicza) i bezimienny nadesłały wieniec: „Najlepszemu, najzasłużeńszemu i najdolniejszemu obywatelowi wdzięczny kraj". — Rada powiatowa Przemyska przybyła niemal w komplecie, a prowadził ją Prezes ks. Sapieha i Wiceprezes p. Czajkowski, z posłów Sejmowych przybył hr. Jan Szeptycki, z Członków Rady Państwa zaś p. Tytus Kielanowski. — Reprezentacja Rady Miasta Przemyśla wystąpiła także pod przewodnictwem Prezesa, p. dra Dworskiego. Zjazd rodziny z różnych stron był nader licznym, mnóstwo też było szlachty tak dalszej, jak okolicznej, mieszczan przemyskich, ludu. W gronie rodziny zwracała na się uwagę postać sędziwego posła do parlamentu w r. 1848 p. Edmunda Kraińskiego.

Z dawnych kolegów zmarłego wyrazili rodzinie swe współczucie nie mogący przybyć na pogrzeb p. Paweł Popiel, p. Kazimierz Grocholski, namiestnik Zaleski, hr. Władysław Badeni i p. Teofil Ostaszewski, usprawiedliwił również nieobecność ks. Adam Lubomirski. Kondukt prowadził przy licznym udziale kleru polskiego i ruskiego ks. kanonik Puzyna, za trumną niósł ordery p. Mikołaj Korwin, który w tym samym, co Maurycy Kraiński pułku, odbywał kampanią w r. 1831, szablę zaś p. Narcyz Puchalski, b. Prezes Rady pow. Przemyskiej, również weteran z r. 1831. W kościele przemówił w wzniosłych słowach, kreśląc życie zmarłego, ks. Kanonik Karoiński. Po tem przemówieniu mimo oddalenia kościoła od cmentarza, nieśli cały czas trumnę aż do grobu najpierw członkowie rodziny, potem włościanie, a w końcu obywatelstwo pod przewodnictwem ks. Sapiehy.

Nad grobem zaś przemówił w imieniu obywatelstwa z nieopisanym urokiem, głębokiem uczuciem i potężną siłą wymowy książę Adam Sapieha. Mowę tę wygłoszoną gorąco i z wielkiem rozrzewnieniem, która wszystkich obecnych mocno wzruszyła, trudno dosłownie oddać. — Mniej więcej poruszył książe Sapieha te myśli: „Nie dla laurów, nie dla dostatków, nie dla karjery, nie dla znaczenia, nie dla siebie, ale dla twardej i pełnej poświęcenia służby kraju pracował ten, u którego grobu stoimy, jeden z tej starej gwardji Kościoła i Ojczyzny, co się nie poddawała w walce. Tej już coraz mniej pomiędzy nami, a o ile obecność otuchą przepełnia serca, o tyle, gdy ich zabraknie, ból i żal przejmować je musi. — To też biada temu, ktoby śmiał bez należytego uszanowania, bez dostatecznej czci, bez odpowiednio skupionego ducha przystąpić do tego świętego dla nas grobu, w którym spoczęć mają zwłoki męża, co nie ustawał ani w pracy, ani w walce, co za Ojczyznę wylał niejedną kroplę krwi i łez, co połknął niejedną dawkę goryczy, ale się tem nie zraził, bo nie szukał powodzenia, nie dla siebie pracował, ale dla celów, które kochał nadewszystko i którym wszystko był gotów poświęcić. A czynił to z taką skromnością, z tak głęboką pokorą, tak cicho i nieznacznie starał się pełnić wielkie czyny, jakby się wstydził tego ducha pracy i ofiary, który był treścią jego życia. — Nie mnie kreślić jego koleje, one należą do historji, ja mówię tylko o jego sercu, o tem wielkiem sercu i mówię, co czuję. — Bo tam, gdzie rządzi poświęcenie, zaparcie się miłości własnej dochodzące aż do zupełnego o sobie zapomnienia, gdzie włada miłość i zgoda, tam żaden bagnet, żadna kula tych zalet nie zmoże, bo siła może pokonać ciało i materję, ale ducha nie powali. — A zkąd taka moc duszy u Maurycego? Płynęła ona z jego religijnych zasad, ze zgodnej miłości Kościoła i narodu, dzięki której nazywają Polskę wybranym przez Boga narodem. — Gdy Polska walczyła i Maurycy wziął udział w bohaterskiej walce, później znowu jeden z pierwszych wydał hasło „praca" i w jego obronie szedł do upadłego, do zgonu pozostał mu wiernym. Skonał zdala od zaszczytów, może mu się należały, ale za to dla każdego syna tej ziemi on był największym zaszczytem. A jeśli młode pokolenia takich, jak on wydawać będą ludzi, ze spokojem patrzyć możemy w przyszłość. Słowa te żalu składam w imieniu wielu na jego grobie, ja syn jego najwierniejszego przyjaciela, takiego przyjaciela, co nie rok i nie dziesięć lat, ale większą połowę życia przebył obok niego, co go serdecznie ukochał, uszanował, co tak jak on, szczerze, gorąco i serdecznie pracował. Niech Ci będzie lekką ta ziemia rodzinna, dla której tyle pracowałeś i cierpiałeś tyle.

Rosjanie wobec tysiąclecia apostołów słowiańskich.

Petersburg 7. stycznia. — Wielehrad czy Kijów? pyta się *Nowoje Wremja*. Pytanie to powstało dzięki znanej propozycji prof. Budiłowicza,

---

ite historje, śpiewałem piosnki z akompaniamentem mandoliny, grałem koncert Schuberta i ustępy niektóre Mojżesza w Egipcie, ośmieliłem się nawet krytykować obyczaje angielskie. Jedna rzecz tylko przeszkadzała mi do zupełnego uszczęśliwienia, a mianowicie, że moi słuchacze zbyt ciężkiego byli pojęcia, aby z łatwością chwytać każdy pocisk szyderczy. Jedyna z pomiędzy nich lady Charterys, moja chlebodawczyni, obraziła się za wszystkich i dzielnie wystąpiła w obronie sposobu życia i obyczajów angielskich, które w mojem mniemaniu są najwyższego samolubstwa objawem. Sposobność wypowiedzenia moich poglądów i myśli nadarzyła mi się, skorzystałem z niej — towarzystwo rozeszło się dopiero za uderzeniem dzwonu powołującego do stołu. Chwilę przedtem zagadałem po łacinie do jednego z gości lady Charterys, niejakiego Sir Berthie, uczonego filologa i artysty zarazem; nieco zdziwiony odpowiedział mi w tymże samym języku i rozmowa się zawiązała między nami.

— Proszę nie mówić po łacinie — zawołała lady Charterys — wiecież przecie panowie, że nikt z nas nie rozumie tego języka!

— Tyle jednak, ile ja po angielsku, rozumiecie też Państwo po łacinie — odrzekłem z żywością.

Odpowiedź moja upokorzyła i obraziła milady.

— Wyborna nauczka — zauważył p. Berthie.

Być może, iż małe to zajście powstrzyma ją nadal od zastawiania herbaty w balowej sali. Na dziś zły jestem, raz za to, żem się uniósł, co nigdy nikomu na dobre nie wychodzi, powtóre że mnie pozbawiono kilku godzin pracy w dzień jasny, a tych mamy tak nie wiele w Anglji. Do widzenia, żegnam Was, drogi i czcigodny ojcze.

M. Hallys do lady Charterys.
Milton-Ernest.

Z najmilszą chęcią przyjąłbym zaprosiny kochanej mojej ekspupilki, lecz wątpię, abym mógł otrzymać urlop przed mies. wrześniem, a i wtedy najdłużej na dni dziesięć będę mógł się uwolnić. Jak ci wiadomo zastępuję tu mego przełożonego, który z pewnością nie wróci z polowań przed listopadem. Mamy tu upały nie do zniesienia i nudy również wielkie. Od czasu do czasu pozwalam sobie małą wycieczkę do znajomych we Frascati, Tivoli, Palo, lub do pałacu Odescalchich, lecz mnie to nie chroni od tropikalnej spiekoty, która nas tu prześladuje; trzebaby uciec w góry, aby świeższem odetchnąć powietrzem, a ja przykuty do mojej kancelarji, nie mogę się ztąd na długo oddalać. Słychać tu o rozmaitych zawikłaniach, w skutek których lada chwila mogą być Izby powołane.

Wieki już, jak mi w listach Twoich nie wspominałaś o freskach, to milczenie jest dla mnie zbyt wymownem. Czyż już może przywiodłaś biedaka do stanu zupełnego obłąkania?

Może zażył z rozpaczy tak silną dozę chloralu, że już spoczywa na wieki w cieniu modrzewiów miltońskich? Jeżeli nie odpowiesz mi szczegółowo i kategorycznie, napiszę do twej babki z zapytaniem, jak rzeczy stoją?

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedsięwzięcia pielgrzymki do Wielehradu na dzień tysiąclecia pamięci sławiańskich apostołów (6. kwietnia st. st.) *Kijewlanin*, a następnie i *Ruś* oświadczyły się za Kijowem dla wszechsłowiańskiego zjazdu, gdyby Słowianie zachodni nie chcieli przyjąć udziału w naszym obchodzie. Obecnie profesor Budiłowicz w liście do redaktora *Kijewlanina* oświadcza się przeciw zdaniu tej gazety. W gruncie rzeczy profesor Budiłowicz rozwija tylko swoje pierwotne zdanie, a właściwie co do samego Kijowa robi tylko jednę uwagę: „Niedawny jubileusz uniwersytetu obchodzony w Kijowie oczywiście wykazał, że grunt tameczny jest głęboko podkopany minami polskiemi, żydowskiemi, hetmańskiemi, niezmiernie niepomyślnemi dla słowiańskich narodowo-cerkiewnych uroczystości.“ Nie przecząc temu twierdzeniu, *Kijewlanin* sądzi, że między innemi, urządzenie narodowej uroczystości w Kijowie byłoby pożądanem także i dla tego, aby podnieść ducha społeczeństwa rosyjskiego, ożywić jego energję do walki z owemi polskiemi, żydowskiemi i hetmańskiemi minami. Z drugiej strony, zdaniem *Kijewlanina*, próba zrobiona z naszej strony urządzenia zjazdu w Starym Wielehradzie, może łatwo doprowadzić do fiasko i przyczynić się do jeszcze większego tryumfu wojującego latynizmu. „Teraz już mówi *Kijewlanin* nikt chyba nie może wątpić o tem, że obchód tysiącletniej rocznicy św. Metodego jest tylko pretekstem do demonstracji przeciw Rosji i prawosławnej słowiańszczyźnie. Jest to próba ogłoszenia latynizmu wśród sławiańszczyzny, oderwania Słowian od prawosławnej Rosji i uwieńczenia zamierzonej przez polsko-jezuicką partję organizacji tak zwanego łacińskiego panslawizmu, który z upływem czasu ma pochłonąć także i prawosławną słowiańszczyznę. Wyłącznie też w tych celach urządza się uroczystość, zawczasu obmyślana, przygotowywana systematycznie w ciągu kilku lat, a przepychem mająca olśnić Słowian zachodu. I oto my o kilka wiorst od tego uroczystego obchodu mamy urządzić naszą uroczystość, która z konieczności musi być gorzej niż mizerną, na której nawet nabożeństwo będzie odprawionem w szałasie. Czyliż nie będzie to widomem potwierdzeniem swej słabości prawosławnej słowiańszczyzny, dla wykazania której właśnie rozpoczętą została polityczna farsa nazwana uroczystością wielehradzką“. Polemika ta, kończy *Nowoje Wremja*, przy całej swojej powadze, jest nieco jednostronna. Nam zaś wydaje się, że przedewszystkiem nie ma zasady wiązania ogólno-rosyjskiej uroczystości z Kijowem, jeżeli „miny“, o których wspomina profesor Budiłowicz, budzą jakie obawy. Miasto Moskwa np. nawet z zewnętrznej strony przedstawia więcej odpowiednich warunków do niezbędnej świetności obchodu. A potem, czemużby czy moskiewska czy kijowska uroczystość miała wyłączać wysłanie do Starego Wielehradu chociażby tylko deputacji, ażeby na grobie św. Metodego uroczyście odprawionem było słowiańskie nabożeństwo? Nie będzie to pompatyczne, ale nikt nie ośmieli się zarzucić nam ani tchórzostwa, ani nietaktu.

Nowa Gwinea.

Na północ od pustynnej piątej części świata, niby dzwono łańcucha łączącego Australię z wyspami malajskiemi, kwitnącemi obfitością flory tropikalnej rozprzestrzenia się Nowa Gwinea, kraj dzikich papuasów z największą wyspą na ziemi. Kraj ten obszerniejszy od Austrji o 100.000 kil. □ był znany Hiszpanom i Portugalczykom już w XVI. wieku. Zwabieni bogactwami Moluków i dążąc do mitycznego kraju Salomona Ofiru, dotarli oni do tych wybrzeży dalekich, o których w Europie bajeczne szerzyli wieści. Beznożne o świetnych kolorach metalicznych skóry ptasie, które przywieźli, dały powód do wiary w Paradina apoda, w ptaka wiecznie latającego bez nóg.

Dopiero trzeźwi i śmiali żeglarze holenderscy przywieźli pewne wiadomości o tym kraju. W podróżach swoich, trwających od XVII. do XVIII. wieku zbadali oni nietylko wybrzeża obu półwyspów zachodnio-północnych, ale widzieli także owe zagadkowe góry śnieżne, które dziś leżą nieznane we wnętrzu wyspy. Kiedy po podróży pamiętnej Cooka po morzu południowem inni puścili się w te strony, widzimy wiele ekspedycyj, zdążających w tę stronę, a mianowicie wyprawę fregaty francuskiej „Astrolabe“ i okrętu holenderskiego „Etny“. Wszystkie te podróże przecież zdążały ku zachodniej stronie wyspy, podczas gdy o wschodniej nic nie było wiadomem.

Angielscy kapitanowie, którzy od roku 1845 aż do naszych czasów dotykają tych wybrzeży, pierwsi dali nam o nich wiadomości. Kiedy w roku 1855 pierwsi misjonarze holenderscy przybyli do Dorch, ruszyli za nimi w ślad naturaliści celem zbadania wspaniałej fauny ornitologicznej i wegetacji tropikalnej. Wallace, znakomity zoolog angielski, przyjaciel Darwina i współzałożyciel jego teorji, bawił kilka tygodni w Dorch, badacz Maclay kilka miesięcy w zatoce Astrolabe na wybrzeżu wschodnio-północnem, próbując nadaremnie wedrzeć się do wnętrza kraju. Szczęśliwsi byli dwaj Włosi d'Albertis i Beccari, którzy w roku 1872 zbadali wspólnie góry Aifak na półwyspie północno-zachodnim, a następnie rozłączyli się, poczem pierwszy parowcem przepłynął 450 mil ang. po rzece Fly.

Wszystkie te przedsięwzięcia, z któremi łączyły się drobniejsze ekspedycje misjonarzy angielskich i podróżników na wybrzeżu południowem otwarły nam tylko małą część kraju, wielka, znacznie większa część jest dotąd nieznaną. Rzut oka na kartę N. Gwinei okazuje nam mnóstwo miejsc niezbadanych.

Wnętrze tworzą olbrzymie formacje górskie, na północ wznoszą się zalesione gęsto góry Aifak, wnętrze przecina niby kość pacierza tajemniczy, nie dotknięty nogą Europejczyka łańcuch gór śnieżnych, których dalekie szczyty oznaczają na 6000—7000 m. wysokości, półwysep wschodnio-południowy wieńczy wspaniały łańcuch Owen Stanley. Znanych jest wiele ujść rzecznych, ale tylko Fly dotychczas został zbadany, chociaż i ta podróż dała tylko ujemny rezultat, ponieważ łoże jej otoczone jest gęstym borem.

Wegetacja Nowej Gwinei jest odpowiednio do klimatu nader obfitą. Wybrzeże pokrywają najwięcej lasy Mangrove, które łączą się z gęstymi borami, przechodzącymi poniżej w rzadsze laski. Górzyste okolice pokryte są znów gąszczem pierwotnym. Flora z wyjątkiem stron południowych ma przeważnie charakter malajski, w faunie zwierzęcej przeważa typ australski. Zwierząt drapieżnych niema tu wcale, a oprócz kanguru mało tu zwierząt ssących. O wiele bardziej zajmującą jest fauna ptasia z wspaniale ubarwionymi ptakami rajskimi, papugami i gołębiami czubatemi, tudzież szybkonogim kazuarem. Że płazy i ryby tudzież zwierzęta bezkręgowe są nader zajmujące dla badacza, zda się, nie potrzeba dodawać.

Dzicy, nieznający kruszców, a używający tylko kamiennych i drewnianych narzędzi, budujący często domy na palach w wodzie, a więc podobni do przodków naszych w Europie zamieszkują ten kraj. Krajowcy Nowej Gwinei uważani są za Papuasów, chociaż ten ciemny typ tylko na północy utrzymał się czystym, podczas gdy na południu prawdopodobnie są mięszaniny krwi polinezyjskiej. Pomimo niskiego stopnia kultury mają oni naturalną inteligencję; budują oni praktyczne łodzie, uprawiają starannie ziemię i robią prymitywnemi narzędziami wcale ładne rzeźby. Religia ich ogranicza się na wierze w duchy górskie i na obawę przed nimi.

Mocarstwa europejskie mało dotąd zwracały uwagi na tę wyspę. Połowa jej tj. kraj na zachód od 141° dług. według układu pomiędzy Anglią a Holandją z r. 1834 należy do holenderskich kolonij. Wybrzeże południowe stoi pod protekcją Anglji. Od roku 1871 bawią misjonarze w porcie Moresby i innych punktach. Oprócz łowców pereł rzadko kto odwiedza te wybrzeża, bo wieści o ich złotodajności okazały się fałszywemi. Żadnej prawie uwagi nie zwrócił dotąd północno-wschodni skraj wyspy, gdzie obecnie zatknięto flagę niemiecką. Tu głównym punktem jest zatoka Astrolabe. O życiu krajowców w tych stronach Maclay pisze z entuzjazmem.

KRONIKA

Posłowie miasta Lwowa. Otrzymaliśmy pismo następujące: Celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich podpisani mają honor zaprosić szanownych wyborców miasta Lwowa na ogólne zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę dnia 17go stycznia o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. *Dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Bernard Goldman, Tadeusz Romanowicz.*

Dr. **Lewakowski** powinienby się przyłączyć do tego wystąpienia.

W sprawie wieczorków wełnianych. Od szanownej autorki pierwszego w tym przedmiocie artykułu, otrzymujemy pismo następujące: Jeżeli panie Redaktorze raczyłeś łaskawie mój pierwszy artykuł umieścić w łamach swego pisma, spodziewam się, że i na tych słów parę nie odmówisz mi miejsca. Pisząc apostrofę do naszych pań pod tytułem: „Głos kobiety na karnawał“, sądziłam z góry, że słowa te rzucone na papier przebrzmią jak wiele innych bez echa i skutku — niestety stało się wręcz przeciwnie. Słowa trafiły tam właśnie, gdzie potrzeba, tam jak się wyraził p. Br. Rawicz w artykule „Głos mężczyzny na karnawał“, do obozu „płci brzydkiej“, która jest główną przyczyną strojenia się naszych pań „w cudze piórka“. I w rzeczywistości tak jest. Brak specjalnego wykształcenia w kierunku ekonomicznym u naszych kobiet stwarza tę nieprawidłowość w stosunkach finansowych, iż kobieta wiecznie żąda tych pieniędzy, których nie może jej ojciec lub mąż dać, bez zastanowienia zawsze apeluje do ojcowskiej lub mężowskiej kieszeni, słabość zaś charakteru u mężczyzn sprawia, iż bądź dla świętego spokoju, bądź dla chmurnego oblicza i łez kobiecych, bądź dla fałszywego wstydu, w ogóle zaś z powodu zakorzenionej u nas wady życia nad stan — ten ojciec lub mąż, ta niby-to głowa domu, wypróżnia swą kieszeń do dna, następnie wypróżnioną napełnia pożyczką, by znów ją w krótkim czasie wypróżnić, a ostatecznie powoduje nieład wielki w budżecie i ruinę. A ileż to popełniono przez żony lub córki krzywdy na własnych majątkach; daj tatku, daj mężulku — a tu nie ma źródła, z któregoby zaczerpnąć można?...

A przecież nic baldziej prostszego nad wprowadzenie w ład systematu oszczędzania — tej ekonomji domowej przy średnich dochodach. Niech kurtoazja raczy przed prawdą ustąpić.

Po największej części niestety oddane jesteśmy całkowicie kultowi powierzchowności, starając się osłonić próżnię wewnętrzną. Pełno na ulicach strojnych niewiast, w salonach bezmyślne manekiny!

W gospodarstwie domowem oszczędności mało, a natomiast żądza używania niepohamowana. Przyczyną tego złego jest — przepraszam za wyraz — p a n t o f l a r s t w o i skłonność mężczyzn do ustępstw, które my kobiety na rzecz swoją tak ładnie wyzyskać umiemy. Niech więc płeć „brzydka“ pomna stanowiska swojego w rodzinie i narodzie, dopomoże nam zrzucić z siebie nadmiar „cudzych piór“.

W końcu przyjemnie mi donieść Ci panie Redaktorze, że płeć „brzydka“ na serjo zajęła się urządzaniem wełnianych wieczorków“, a mianowicie pierwszy dany będzie w wielkiej sali Narodnego Domu staraniem pierwszych aranżerów dnia 24. bm., następne 31. bm., 7. i 14. lutego. Zaproszenia będą rozesłane po domach wraz z programem. Spodziewać się należy, że pierwszy ten „wełniany wieczorek“ świetnie wypadnie. We czwartek odbędzie się u państwa Z. K. zamieszkałych przy ulicy Majerowskiej „wełniany wieczorek“, a w piątek u p. dr. M.....skich zamieszkałych przy ul. Halickiej. Kilka zaś wieczorków publicznych tego rodzaju kroji się w lutym. *Anastazja J. W.*

Pożegnanie Bolesława Baranowskiego. Wczoraj o godzinie 5ej popołudniu zebrało się w sali ratuszowej, bardzo pięknie przystrojonej, około 350 nauczycieli i nauczycielek lwowskich szkół ludowych celem pożegnania swego inspektora p. Baranowskiego Bolesława. Wprowadził go do sali prezydent miasta pan Wacław Dąbrowski i w krótkich słowach pożegnał ustępującego inspektora. Następnie serdecznie przemówiła pani Błahutowa, poczem dyrektor Frydrych odczytał adres od nauczycielstwa. Podarunek wręczył po krótkiej przemowie dyrektor Czapelski, a po nim przemówił prezes sekcji szkolnej Rady miejskiej dr. Radziszewski. Była to jednem słowem głęboko pomyślana mowa, w której wykazał, skąd to się wziął taki serdeczny stosunek między inspektorem a podwładnymi. W dłuższej mowie odpowiedział p. Baranowski, podniósł prace załatwione i te, które czekają końca, pożegnał wszystkich niezapominając i o dziatwie szkolnej, podziękował za opiekę i poparcie prezydentowi obywatelstwu i reprezentacji miejskiej i zakończył okrzykiem: „Niech żyją“! który zgromadzenie powtórzyło.

Adres wręczony p. inspektorowi opatrzony 352 podpisami, jest pod względem oprawy arcydziełem sztuki introligatorskiej, Wykonał ją znany z podobnych prac p. Wierzbicki. Srebrny kałamarz, pamiątka dla p. Baranowskiego od nauczycielstwa

wraz ze wszystkiemi należącemi doń przyborami, nie wyjmując lichtarza i dzwonka pochodzi z pracowni p. Völkera i przynosi wykonawcy prawdziwy zaszczyt.

Konfiskata. Wczoraj została zabraną znowu *Gaz. Narodowa.*

Odczyty dla kobiet. Odczyt dra Antoniego Prochaski p. t. „Konfederacja Spytka z Melsztyna" odbędzie się we środę 14 stycznia o godzinie 5 w sali ratuszowej.

Zgromadzenie „Lutni", które odbyło się w poniedziałek w sali kasynowej, z zadowoleniem przyjęło wiadomość, że p. Makarewicz cofnął swoją rezygnację i nadal zatrzymuje godność prezesa. Do zarządu wybrano w miejsce panny Stróżeckiej pannę Prokopowicz. Wreszcie uchwalono jednogłośnie zamianować p. Jareckiego honorowym członkiem Stowarzyszenia.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował Ludwika Niecza, adjunktem sądu powiatowego bez oznaczenia stałej miejscowości służbowej, dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego.

Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: Teofila Grączykowskiego, Romualda Sawickiego i Hilarego Kuczyńskiego dla sądu obwodowego w Stanisławowie. -- Stanisława Serwińskiego i Adama Figwera dla sądu obwodowego w Samborze. — Stanisława Bazińskiego i Józefa Morskiego dla sądu obwodowego w Złoczowie, nakoniec Pawła Pniaczka dla sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Błażeja Bażanowskiego dla Mikuliniec, Władysława Nowakowskiego dla Starego Miasta, Jana Bętkowskiego dla Niemirowa, Zezona Koczorowskiego dla Jarosławia, nakoniec Karola Franciszka dw. im. Pierackiego dla Bohorodczan.

Prezentę na opróżnione łac. probostwo regiae collationis przy kościele św. Marcina we Lwowie, nadało namiestnictwo ks. Edwardowi Podolskiemu, wikarjuszowi przy kościele katedralnym we Lwowie.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Karmelitów w Krakowie zawarty został w sobotę wieczorem związek małżeński pomiędzy p. Wiktorem Hertenx inżynierem zamieszkałym w Warszawie, synem tamtejszego obywatela i właściciela hotelu „Victoria" a panną Zofią Glixelówną, córką także obywatela i właściciela zakładu jubilerskiego p. Władysława Glixellego.

Docent uniwersytetu Jagiellońskiego p. Wł. Szajnocha otrzymał, jak się dowiadujemy, tytuł i płacę profesora mineralogji.

Na katedrę fizjologji opróżnioną w uniwersytecie Jagiell. przez śmierć śp. Gustawa Piotrowskiego ma być proponowani prof. dr. Cybulski z Petersburga, oraz dr. Dogiel z Kazania.

Syndykiem miasta Krakowa wybrany został dr. Lisowski.

Dar. P. Stefan Dubrawski, profesor przy c. k. szkole realnej w Stryju, złożył na ręce podpisanych kwotę 100 zlr. na budowę szkoły w rodzinnej wsi swej, Topolnicy. Za ten szczodry dar składamy szlachetnemu dawcy imieniem całej gminy najserdeczniejsze podziękowanie. W Topolnicy dnia 4go stycznia 1885.. *Jan Dwernicki, Jan Jaworski, Wasyl Plisz.*

Znaczna zguba. Na drodze między Kozłowem a Kukizowem w powiecie lwowsko-kamioneckim, zgubiono torbę czarną skórzaną, zawierającą w sobie różne kosztowności i pieniądze, mianowicie: dwie duże brosze brylantowe, cztery złote brosze, trzy szpilki brylantowe do włosów, dziewięć łyżeczek srebrnych z cyfrą M. P., zegarek srebrny i inne wartościowe drobnostki, oraz gotówkę w banknotach 1.500 zlr., i 4 dukaty w złocie. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do p. Marji Strzeleckiej w Kukizowie p. Jaryczów, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Pożar w Kulparkowie. W nocy d. 13 bm. o godzinie 1ej zaalarmowano całą osadę kulparkowską okrzykiem „gore!" Mimo alarmu na ratunek ruszyła tylko straż ochotnicza zakładu i spisała się dzielnie zlokalizowawszy pożar w kilku chwilach. Do godziny ½ do 2ej wszyscy mieszkańcy palącego się domu, tuż obok rampy kolei Czerniowieckiej i rzeczy, były w miejscu bezpiecznem. Z okolicy i z miasta nikt nie przybył na ratunek, zasługa więc za ratunek należy się niepodzielnie straży ochotniczej Kulparkowskiej.

Jarosław, 12. stycznia. Wczoraj zajął się na dworcu kolejowym budynek mieszczący w sobie skład desek, pokryty starym zwietrzałym dachem. Szczęściem, że był to dzień i że natychmiast spostrzeżono niebezpieczeństwo, inaczej byłyby spłonęły wszystkie magazyny, a tak zgorzało tylko kilkadziesiąt desek. Zarząd kolei powinienby postarać się o lepsze na naszej stacji dachy. Dzisiejszy ogień powstał od iskry z lokomotywy.

Zwłoki mężczyzny, w którym poznano włościanina z Majdanu średniego, w powiecie nadwórniańskim, Wasyla Kościuka, znaleziono w potoku płynącym na obszarach owej gminy. Ponieważ na zwłokach znaleziono ślady gwałtownej śmierci Kościuka, zarządzono przeto dochodzenia i aresztowano poszlakowanych o zabicie tegoż włościan z Majdanu.

† **Generał-major Sonklar**, zmarł w Inszpruku d. 10 b. m. Zmarły był znakomitym geografem a nadto uprawiał wiele innych nauk. W istocie zadziwiającą była wszechstronność jego wykształcenia. Jenerał Sonklar bowiem zajmował się zarówno geografją, jak naukami przyrodniczemi, historją sztuk i t. d. Owocem jego pracy naukowej jest wiele dzieł o przeróżnych przedmiotach.

Przerwane przedstawienie. W teatrze niemieckim w Budapeszcie, podczas przedstawienia, w którem występowała panna Geistinger, zachorował nagle artysta Fabbiani wskutek czego zmuszono przerwać przedstawienie.

Śmieszny kandydat. Życie konstytucyjne wytwarza wszędzie typy tak zwanych śmiesznych kandydatów, którzy ekscentrycznością lub głupotą bawią zgromadzenia przedwyborcze. Takim kandydatem był w Paryżu przez ostatnich lat 20 p. Bertran, podpisujący się „candidat humain".

Bertran razu jednego wystosował do Bismarka długi list z rozmaitemi interpelacjami, a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, zatelegrafował do cesarza Wilhelma następujące zażalenie:

„Bismark nic nie odpowiada kandydatowi ludzkości, czyż nie miałby mu nic do powiedzenia?! 80-letni liczy na Wilhelma, swego starszego, by bezzwłocznie ustalić pokój całego świata. Spieszmy się, gdyż nasza starość wymaga pospiechu! Przyjaźń. *Adolphe Bertran*, Candidat humain.

U nas we Lwowie widzieliśmy jeszcze lepszych kandydatów, tylko, że nasi mniej mają zaufania do Bismarka, jak francuzki candidat humain.

Pomocnik blacharski Navratil, który zamordował Koestlera i wdowę Schiuke, przyznał się już do czynu, a rozprawa przeciwko niemu odbędzie się przed sądem wyjątkowym w lutym b. r.

Igrzysko natury. W Schwamelwitz na pruskim Szlązku, ubito na polowaniu bażanta, którego język zamiast w dziobie, umieszczony był w szyji i pod szyją wysterczał. Egzemplarz ten przedłożono profesorowi Altum, który oświadczył, że podobne zjawisko widział już u skowronka.

Raport policyjny. Skradziono: p. Karolinie W. czarne bobrowe palto przy wysiadaniu z tramwaju, obok hotelu angielskiego.

Zgubiono: p. Anna Z. szal francuzki na białem tle przed dworcem kolei Karola Ludwika. — P. B. S. srebrny ankier remontoir kryty, zupełnie nowy z niklowym werkiem, znaczony liczbą 77049 w ul. Karola Ludwika. — P. Mikołaj K. czarny pularesik z kwotą 92 zlr. 78 ct.

Znaleziono 13 weksli i notatki po żydowsku pisane, przed tygodniem w rynku. — Książkę służbową Ewy Szpytak, zamężnej Biedrzyckiej z Jaworowa. — Kartkę zastawniczą banku kred. z dnia 29. grudnia 1884 l. 22835 na dwie łyżeczki, za 6 zlr. zastawione.

Zakwestjonowano z jakiejś kradzieży pochodzącą konewkę z żelaznemi obręczami — i ręcznik znaczony literą K.

Konkurs galic. kasy zaliczkowej. Komitet wierzycieli wybrany przez posiadaczy książeczek wkładkowych upadłego Towarzystwa mający czuwać nad interesami wierzycieli zaprasza tak tych, którzy do rąk komitetu książeczki swoje złożyli, jakoteż i innych wierzycieli, na zgromadzenie, które się odbędzie w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 6 popołudniu w sali szkoły realnej. Porządek dzienny zgromadzenia: 1) Sprawozdanie komitetu z dotychczasowych czynności. 2) Wnioski komitetu co do najwłaściwszego sposobu zgłoszenia pretensji wierzycieli do masy. 3) Możliwe wnioski wierzycieli.

Wybory do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. O ile dotąd sprawdzono — rezultat jest następujący:

Z wielkiego handlu wybrano: pp. Edw. Simona i Horowitza.

Z kupców we Lwowie: Baczewskiego, Bubera, Gubrynowicza, Schayera, Epsteina, Russmana, Frieda.

Z kramarzy: Sterna burmistrza z Buczacza i Frieda (powtórnie) ze Lwowa. Z Przemyśla Klarfelda. Ze Sambora Dymeta. Ze Stryja Sokala. Ze Stanisławowa Breiera. Z Kołomyi Stroha. Z Sanoka Loewenherza.

Z przemysłu: Gromana, Krzyżanowskiego, Lilienfelda i Piepesa. Z rękodzielników we Lwowie: Niemczynowskiego, Świsterskiego i Walichiewicza. Z Przemyśla Ciuchcińskiego. Z Sanoka Galla. Z Sambora Michalskiego. Ze Stryja Gołąba. Ze Stanisławowa Aleksandrowicza. Z Kołomyi Mozera.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 13 stycznia. W ataku berlinskiego *Reichsanzeigera* na wydawnictwo krakowskiego *Przeglądu powszechnego* upatruje *Tagblatt* skargę rządu pruskiego do Austrji, która pozwala wychodzić takiemu pismu (nb. dalekiemu od cienia rewolucji — organ Bismarka cierpi halucynacje Red.).

Wiedeń 13 stycznia. Do ministerstwa weszła prośba o koncesję na spółkę akcyjną dla żeglugi parowej na Dniestrze. Na czele jej staje br. Brunicki właściciel Zaleszczyk.

Wiedeń 13 stycznia. Szef firmy bankierskiej „Noderer & Comp." został uwięziony pod zarzutem wielkich oszustw. Mnóstwo poszkodowanych.

Paryż 13. stycznia. *Matin* donosi ze Saigun, że brat króla Kambodży w spółce z piratami chińskimi napadł na posterunek francuski w Tambur, i wymordował go.

Rzym 13. stycznia. Kilka dzienników wyraża obawę przed rozruchami agrarjnemi i wzywa rząd, aby się raczej zajął losem swoich własnych białych niewolników w północnych Włoszech, niż wojował czarnych niewolników w Afryce.

Petersburg 13. stycznia. Mrozy dochodzą do —40 R.

Teatr, literatura i sztuka

Koncert skrzypka Tyberga. W sali kasyna miejskiego dziś we środę dnia 14go b. m. odbędzie się Koncert Marcelego Tyberga z uprzejmym współudziałem panny Wandy Paltinger, pp. St. Cetwińskiego, dyrektora Marka. Akompaniament: Orkiestra 9go pułku pod kierownictwem kapelmistrza Maurycego Falla.

Program: 1) Beethoven: Koncert skrzypcowy [Allegro, Largetto i Finale] z akompaniamentem orkiestry, odegra koncertant. 2) Beethoven: „Adelaide", odśpiewa p. St. Cetwiński. 3) Vieuxtemps: Introdukcja i Rondo z koncertu E dur z akompaniamentem orkiestry, odegra koncertant. 4) Liszt: „Rapsodja hiszpańska". Liszt: Follies d'Espagne et Jotta arragonesa", odegra panna Paltinger. 5) Sarasate. Fantazja z „Fausta", z akompaniamentem orkiestry, odegra koncertant.

Zakończy: „Ciężka próba", komedja w jednym akcie z francuskiego, w której wystąpi artystka dramatyczna pani Paulina Korwin (w roli hrabiny Meyran) i pan Janikowski (w roli kapitana Cadillac). — Początek z uderzeniem godziny 7-mej wieczór.

(W. B.) **Muzyka.** W ubiegłym tygodniu wystąpiła panna Russel w „Traviacie" i „Rigolecie" ze świetnem powodzeniem. Co do śpiewu i gry utwierdziła nowymi występami nasz sąd urobiony pierwszym występem, okazując ponownie, że jako artystka jest skończoną i znakomitą, że również sam śpiew jest do najdalszej konsekwencji wykończony, i tylko głos sam jako instrument wymaga jeszcze dalszej pracy, aby sprostał znakomitej grze i śpiewowi. — W niedzielę odbył się koncert Towarzystwa muzycznego pod dyrekcją p. Galla. Kompozycje klasyczne i utwory nowe figurowały tam po połowie, i tak być powinno, aby z jednej strony z dobrą tradycją nie zrywać, z drugiej zaś obznajamiać publiczność z nowymi kierunkami. Że pan

Gall przyjął ten system, świadczy program całego sezonu wieczorkowego i koncertowego, który jest w naszych rękach. Z nowych dzieł podobały się nie mało obie kompozycje: Griega unisono ze solem męzkiem o szerokiem śpiewie, podniosłe robiącym wrażenie. Jako solista przedstawił się nader sympatycznie pan Szaniawski, warszawianin, jako wysoki baryton o silnym i dźwięcznym głosie, jak niemniej ładnej wyrazistej wymowie. Nie jest to dyletant, ale artysta, więc warto rozebrać właściwości jego głosu, do czego nam zapewne pan Szaniawski nastręczy jeszcze sposobność; tu tylko wyrażamy życzenie ujrzenia go w składzie naszej opery, dla której byłby nader przydatny. Jako drugi utwór nowy wykonała dzielnie orkiestra kompozycję Bizeta pełną humoru i sielskiej werwy. Każdy z kilku ustępów wywoływał liczne oklaski zasłużone tak dzięcznej ze wszech miar oryginalnej kompozycji. Humorystyka w muzyce, wprowadzona jeszcze przez Haydna, mało miała dotąd tak szlachetnych i jenialnych reprezentantów, jak z powszechnym żalem tak przedwcześnie zgasły Bizet. Frekwencja koncertu była wcale liczną, ale koncerta Towarzystwa warte są szczelnego zapełnienia sali.

Macierz polska wydała właśnie 21 książeczkę dla ludu, zawierającą opis żywota św. Wojciecha, przez Dorosława Janowskiego. Na szczególne uznanie zasługuje niepraktykowana u nas taniość tego wydawnictwa. Książeczka bowiem p. Janowskiego zawierająca 60 stronic czystego druku, na ładnym papierze, kosztuje oprawna tylko 8 ct.

Jules Claretie czytał w „Gymnase“ sztukę ułożoną na podstawie nowego swego romansu pt.: Le prince Zilah.

„Denise“, nowy dramat Aleks. Dumasa zapowiedziany jest w repertoarze Comedie Française na 19. bm.

Słynna artystka paryska p. Mounet-Sully usuwa się na jakiś czas ze sceny i ostatni raz wystąpi jako donna Sol w Hernanim.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 13 stycznia. Z Gorycji donoszą, że 11 bm. składał tam Coronini przed wyborcami swymi sprawę z czynności swych w radzie państwa. Mowca przemawiał w języku włoskim i wytłumaczył zebranym, że tak on jak i jego polityczni przyjaciele odstrychnęli się od wiernokonstytucyjnych od czasu, gdy ci zaczęli występować z kwestjami narodowościowemi. Mimo to partja jego nie jest ani federalistyczną ani tem mniej reakcyjną. Mowca przyrzekł starać się o założenie uniwersytetu włoskiego lub wydziału jurydycznego w Tryeście i opuścił salę oklaskiwany przez nieznaczną mniejszość zebranych.

Wiedeń 13 stycznia. Zanosi się na utworzenie w Izbie posłów osobnego klubu włoskiego, złożonego z posłów Włochów z Wybrzeża, południowego Tyrolu i Dalmacji.

W inspirowanym artykule uderza półurzędowy *Fremdenblat* na panslawistyczne tendencje Aksakowskiej *Rusi* i pisma jenerała Sobolewa, tudzież na machinacje Ignatiewa.

Prokuratorja państwa wytoczyła dochodzenie sądowo-karne o zbrodnię gwałtu publicznego, przeciw trzydziestu sześciu studentom, po większej części członkom burszenszaftu *Silesia*, którzy pobili ciężko dwóch strażników bezpieczeństwa podczas wycieczki do Purkersdorf pod Wiedniem.

Praga 13. stycznia. Pod zarzutem zdrady głównej uwięzieni mowcy niemieckiego stowarzyszenia w Warnsdorf, redaktor Strache, ksiądz Nittel i student Heorenhaüser, zostali 11. b. m. na wolność wypuszczeni, a śledztwo przeciwko nim zaniechane.

Tryest 13 stycznia. Izba handlowa przyjęła po długiej rozprawie wniosek, aby poprzeć petycję przełożeństwa giełdowego do ministra handlu w sprawie wybrania Tryestu na główną stację dla parowców niemieckich, tudzież aby resztę austrjackich Izb handlowych prosić o poparcie tej petycji.

Berlin 13 stycznia. Książę August wirtembergski umarł.

Parlament niemiecki zostanie odroczonym d. 6 lutego aż do wiosny. W tym czasie będzie obradował sejm pruski.

Rzym 13 stycznia. Rząd włoski zaniechał zupełnie ekspedycji nad Congo; wódz jej kapitan Cecchi otrzymał polecenie towarzyszenia wojskom, udającym się ku Czerwonemu morzu. Obecnie cała sprawa skończy się na zajęciu Assabu; czy wyprawa ruszy ztąd w głąb kraju, przyszłość rozstrzygnie.

Rzym 13 stycznia. W senacie książę Caracciolo, podnosząc obawy z powodu wysyłania wojska do Assab, wynurzył życzenie, aby rząd w interesie utrzymania pokoju dał wyjaśnienia co do polityki kolonialnej. Depretis oświadczył, że dla dania odpowiedzi zniesie się z Mancinim.

Kijów 9 stycznia. Korespondent *Kijewlanina* z powiatu bracławskiego między innemi pisze: „W naszym włościaninie w żaden sposób nie może wyrobić się dokładne pojęcie o prawie własności ziemi i nie przestaje on marzyć o jakiemś w przyszłości nadaniu gruntów—a przytem wszystkich mówiących przeciwnie, włościanie podejrzewają o nieszczerość i sprzyjanie interesom p a n ó w“.

Gospodarstwo przemysł i handel

Targ na woły. Wiedeń 12 stycznia. Przypędzono wołów galicyjskich 655, węgierskich 804, niemieckich 765, razem 2.224. Płacono galicyjskie od 55·— do 61·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 56·— do 63· - złr., niemieckie od 56·— do 63·— złr. za 100 kilgram.

Przyjechali do Lwowa d. 11 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. J. Sopotnicki z Sołotwiny, G. Kamiński z Dołkołuki, L. hr. Cigala z Bukowiny, J. Łukasiewicz z Leżawy, dr. A. Dworski z Przemyśla, dr. Fels z Hawłowic.

Hotel ŻORZA. Książę S. Jabłonowski z Bursztyna, B. Rozwadowski z Torówki, C. Kozłowiecki z Majdana, J. Maniewski z Cześnik, O. Schnell z Firlejówki, E. Ziffer z Wiednia.

Hotel LANGA. M. Slusarski z Doliny, E. Uderski z Rawy, H. Glaepel z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. L. hr. Starzyński z Podkamienia, J. Lewicki z Wiednia, H. Lipkowski z Dublan, J. Krzepkowski z Horodnicy.

Hotel ANGIELSKI. W. hr. Rey z Zielonki, M. Nowacki z Medenic, J. Janicki z Ostrowa, A. Kuczyński z Grabownicy.

Teatr hr. Skarbka

Dziś **„Kapelusz słomkowy“** komedja w 5 aktach z francuzkiego pp. Labiche i Delacour.

Lwów, z Izby handlowej 13. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	264 —	67 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	206 75	210 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	78 —	85 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 15	100 15
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 15	100 15
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 —	8 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 pret. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 25	102 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 74	9 84
Półimperiał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 27½	1 2·½
100 marek niemieckich	60 —	60 85

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 13. stycznia 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	43 60	43 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	3 6 75	3 6 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	97 —	98 —
Unionbank na 100 zł.	74 —	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	265 —	265 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	145 80	147 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	180 —	182 —
Akcje kolei państwowej	301 30	298 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	199 50	200 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	170 50	172 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 25
Obligacje węg. w złocie	105 50	105 75
Akcje kolei węg. zachodniej	— —	176 —
Cisańskie losy	117 75	118 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	21 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	96 —	96 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	100 75	101 —
Rosyjski rubel papierowy	1 28½	1 28½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 50	116 50
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 13. stycznia 1885. (godz. 10 m. 40 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	295 20	293 60
Akcje kolei Karola Ludwika	265 —	265 25
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	0 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	—	— —
Napoleondory	9 79	9 77½
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 13 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	66
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	—	
Austrjackie banknoty	— —	1 —

Telegramy targowe z dnia 13 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 28·50—75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.24—25— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166.75 m., żyto — m., okowita 41.60 m., olej rzepakowy 51.8 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 45.60 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7·¾.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 1 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany i o ogodzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Pudwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa na **Stryj:** rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 0 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Ces. król. *uprzywil.*

kolej Lwowsko-  **Czerniowiecko-Jasska.**

Dostawa odzieży służbowej.

Na rok 1885 a względnie i kilkoletni okres czasu rozpisuje się w drodze ofert dostawa kożuchów strażniczych i kożuszków dla palaczy, bekiesz podbitych baranami, jako też czapek zimowych i letnich.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę odzieży służbowej“ należy wnieść najdalej do **3. lutego r. b.** godziny 11. przed południem u zarządu głównego w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Wykazy ilościowe i wzory, jako też warunki licytacyjne i dostawcze, mogą być przejrzane w biurach zarządów materyałów w Wiedniu, Lwowie i Jassach zaś wykazy i warunki za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń 29. grudnia 1884.

Rada zawiadowcza.

Nr. 18.

Sześć medali zasługi j Dyplom uznania!
za nierównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutki i dobroci z ANTILETILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadacerze świetną białość i delikatność — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół fl. 1·60,

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicyłowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.
Sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski; Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20.

Karol Bałłaban
we Lwowie,
poleca
pod nazwiskiem **„Siriusz“** we Lwowie polecaną i sprzedaję
1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·50
4³/₄ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju, opłacone za 7·20.

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnej, go kilku worków kawy „Siriusz“ miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównuje „Sirjuszowi“ co do smaku woni i wydatności zupełnie.

Dra Schweigera
Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu tak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mlecza pacierzowego. Wszelkie innu choroby płciowe w jak najkrótszyc czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez
Dra SCHWEIGERA
Wien, VIII. Laudongasse l. 90.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„SIRIUSZ“
(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY we LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
Na prowincji
4³/₄ kilo 7·20 złr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.
Co miesiąca świeży transport.
[236]

Korzystna dzierżawa.

Realność do wydzierżawienia
składająca się ze skomasowanych 70 morgów pola i łąk pszennej gleby przy gościńcu, ³/₄ mili od miasta powiatowego odległa. Budynki w najlepszym stanie. Wiadomość pod lit. J. R. poste restante Lwów. (11)



J. KOLIJEWICZ
rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,
we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Posada zarządcy lasowego jest do obsadzenia; wymagany: wyższe państw. egzamin, dłuższa praktyka w większych lasach i nieprzekroczony wiek 40 lat. Podania wraz z odpisami świadectw przekazać należy do, kancelarji centralnej dóbr Ostrów p. Tarnopol. (40)

Urząd pocztowy Bełz poszukuje ekspedytora rutynowanego z egzaminem telegraficznym. Wynagrodzenie 20 złr. i całe utrzymanie. (36)

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Sprzedaż tryków. W Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Kaposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Jak świadczą regestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny 6½ kilograma. Wełna z r. 1885 sprzedaną została po 123 złr, za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dóbr jak wyżej. (13]

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrządzony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość pod l. J. K. u stróża przy ul. Gliniańskiej l. 15. [9)

Zgubiono zeszłej niedzieli książkę do nabożeństwa „Brewiarzyk nowy dla Terciarzy". Znalazca raczy ją złożyć w zakrystji O. O. Bernardynów lub za wynagrodzeniem oddać właścicielowi (ul. Łyczakowska l. 21.

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennego, któryby był już nieco obznajomionym z interesem. Zgłoszenia w handlu W. Michalika ul. Żółkiewska l. 55. (41)

2 używane powozy kryty i półkryty do sprzedania na ulicy Zamarstynowskiej l. 11 u właścicielki. (22]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasqnillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (4677] ul. Wałowa l. 19.

Szczenięta czystej krwi Buldogdax, niezrównane na borsuki, lisy i szczury, przywiązujące się do osoby; do nabycia po **5** złr. Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. **10** u stróża Pawła (33)

Do sprzedania: Prawdziwa gronostajowa peleryna bardzo mało używana za cenę bardzo przystępną. Do obejrzenia w magazynie mód pani Dobrowolskiej ul. Halicka l. 18 I. piętro. (49)

Kwiaty. Garnitury kwiatowe w wielkim wyborze po cenach najprzystępniejszych poleca pracownia sztucznych kwiatów Stowarzyszenia Pracy Kobiet ul. Teatralna l. 10. Zamówienia uskutecznia się prędko i gustownie. [4)

Podaję niniejszem do wiadomości że przeniosłem moją mleczarnię i skład **masła** z Rynku l. 7. na ulicę Teatralna l. 10 przy placu św. Ducha. L. Koralewicz. (44)

Na sprzedaż garnitur mebli do salonu. Wiadomość ul. Grodecko-Janowska l. 8 u stróża. (33)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje dla kawalerów są zaraz do wynajęcia plac Trybunalski l. 1. III piętro 1 o jednym oknie i 1 o dwóch oknach. Bliższa wiadomość w handlu p. Kirschnera. (34]

2 pokoje alkierz i kuchnia na I. piętrze przy ulicy Zimorowicza l. 3 od 1. lutego do najęcia. (42)

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70: (7)

6 pokoje z nyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na I. piętrze przy ulicy Akademickiej l. 22 do najęcia. [26]

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje; na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (37)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."